Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) WIELKA-POHULANKA 19—7.

Nr. Wilno, dnia 2 marca 1934 r. 1017.

Treść numeru:

x

x x

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

P r a s a l i t e w s k a o w s p ó ł p r a c y p a ń s t w b a ł t y c k i c h ."Rytas" Nr.48 z 28.II /III.1934/ Artykuł dr.Pąkalniszkisa p.t."Związek państw bałtyckich". Streszczenie:

Obchód rocznicy niepodległości estońskiej dał okazję do wypowiedzenia się w sprawie związku państw bałtyckich. Wypowiedziały się w tej sprawie Kowna, Ryga, Tallin. Sprawa bardzo się ożywiła, zaś przemówienia znalazły głośne echo. Nic dziwnego, że zagranica, zwłaszcza zaś Niemcy zainteresowały się wygłoszonemi na ten temat mowami.

Kwestja związku państw bałtyckich nie była nowa, gdy mówiono o niej 24 lutego w Kownie z okazji rocznicy Niepodległości Estonji.Stare ideje zarówno w polityce, jak nauce wydają się czasami nowemi, zwłaszcza, gdy się powtarza je w korzystnych okolicznościach.Właśnie koncepcja związku państw bałtyckich, jakgdyby się odświeżyła, gdyż okoliczności dzisiejsze wytworzyły dla niej odpowiednie tło polityczne. Okoliczności te są wytworem zmienionej sytuacji politycznej w Europie Wschodniej.

Oczywiście przedwczesna radość byłaby w gronie zwolenników związku bałtyckiego może jeszcze nie na miejscu. Jest bowiem jeszcze wiele przeszkód na drodze do realizacji takiego związku. Tem niemniej postęp w tej sprawie jest niewątpliwy. W przemówieniu dr.Zauniusa cenna jest przedewszystkiem tendencja zwrócenia uwagi nietylko na to, co dotychczas utrudniało utworzenie związku bałtyckiego, lecz i na to, co mogłoby trzy państwa ze sobą zbliżyć.

Państwa bałtyckie dziś mają wiele wspólnych interesów. Taktyka ministra Zauniusa, jaka się przejawiła w czasie mowy w dn.24 lutego, jest gwarancją, że kwestja związku państw bałtyckich odżyła i doczęka może szybkiego rozwiązania. Świat dzisiaj się okazał przecież prawdziwym wirtuozem, jeżeli chodzi o tworzenie kombinacyj politycznych.

Można jedynie życzyć, by chęci, wyrażone podczas obchodu Niepodległości Estonji zostały wreszcie zrealizowane i by aktywność polityczna zaczęła się przejawiać również w państwach bałtyckich. Dosyć dużo już stracono cennego czasu.-

"Lietuvos Żinios" Nr.48 z 28.II /III.1934/ Art.p.t."Przełom". Streszczenie:

Nie ucichły jeszcze echa zeszłorocznej polemiki odnośnie spraw bałtyckich, a już dzisiaj całkiem inaczej wszystko się przedstawia. "L.Aidas" inaczej już pisze. Przełom już się dokonuje, jeżeli się jeszcze nie dokonał. Sprawa państw bałtyckich wchodzi na drogę konieczności i logiki życiowej. Droga ta oddawna już była jasna. Należy jedynie ubolewać, że zbyt późno dla niektórych się ona wyjaśniła. Jednak lepiej późno, niż nigdy.

Pozostaje jeszcze ważna sprawa aktywności. Niedawno "L.Aidas" pisał, że Litwa niema żadnej potrzeby przejawiania aktywności w polityce zagranicznej. Jest to zdanie bardzo błędne i szkodliwe. Błędne dlatego, że bierność nie daje możliwości osiągnięcia czegokolwiek, zaś szkodliwe dlatego, że na jednostkę bierną oddziałują inni i to, rzecz prosta, nie na korzyść biernej jednostki. Dla Litwy, która ma bardzo doniosłe kwestje do rozstrzygnięcia, bierność jest wprost niezrozumiała. Jedynie aktywność i żywa inicjatywa w polityce zagranicznej mogą dać dodatnie rezultaty.

Kwestja państw bałtyckich przeżywa obecnie moment przełomowy w kierunku pozytywnym. Porzucono negatywność. Należy jednak porzucić również pasywność.

P o l e m i k a "L i e t .A i d a s a" z "K u r j e r e m W i l e ń s k i m" w s p r a w i e r e a k c j i K o w n a n a a r e s z t y L i t w i n ó w w W i l e ń s z c z y ź n i e ."Liet. Aidas" Nr.48 z 28.II /III.1934/. Art.p.t."Parę słów w sprawie reagowania". Streszczenie:

Dotychczas poważniejsze wiadomości o stosunkach polsko-litewskich znajdowali Litwini, śledzący prasę polską w "Kurjerze Wileńskim". Mimo tego, że bardzo często zgóry traktuje on mniejsze państwa sąsiednie, przejawiała się w nim niejednokrotnie zdrowsza myśl i uczucie humanitaryzmu.

Największe zdziwienie wywołał artykuł "Kur.Wil." o "litewskiej histerji". Autor artykułu poddał się szowinistycznym namiętnościom polskim à la "Dziennik Wileński". Gdy się czyta artykuł Testisa p.t. "W Kownie reagują", wydaje się natomiast, że uczucie humanitaryzmu i logika mocno już zaczęły reagować na umysł i serce Testisa. Siła reakji nie wykorzeniła jednak niestety traktowania zgóry i "ojcowskiego" ostrzegania, kiedy to Testis, ubolewając spowodu stosunków Litwy z innymi sąsiadami, proponuje receptę wzajemności.

Nie czyniąc wielkich dygresyj w kierunku przyczyn wypadków po tej i tamtej stronie, należałoby podkreślić, że w społeczeństwie p.Testisa i w polskich sferach rządzących niewszystko jest w porządku. Litwini nie mogą wytłumaczyć zamknięcia w ciągu jednego roku stu prywatnych zalegalizowanych szkół litewskich w Wileńszczyźnie, jak również tych wszystkich przyczyn i formalności, jakie się wytworzyły w końcu ubiegłego roku i dzięki którym sprawiono ogółowi litewskiemu w Wileńszczyźnie tak niemiłą niespodziankę. Z rad p.Testisa wynika, że przyczyną tych niespodzianek mogły być polskie chęci i realizacja polsko-niemieckiego paktu. Gdy się analizuje wypadki na Litwie, to się rzuca w oczy niemal jednoczesne zamknięcie szkół litewskich w Wileńszczyźnie i demonstracyjne zakładanie tajnych szkół polskich w Poniewieżu. Trudno nie widzieć dumnej ironji w słowach Testisa, że "Litwa nie należy do rzędu takich "każdych" państw". Sądzić należy, że Testis wie, iż tam, gdzie się znajduje niezbędna liczba polskich dzieci, M-stwo Oświaty nie odmawia zezwoleń na uruchomianie szkół polskich. Jeżeli zaś chodzi o sposób reagowania, to wygląda on, jak następuje: Likwiduje się, może trochę zbyt ostro, nielegalne nauczanie; garstka zapaleńców, kierowana czyjąś ręką spowodu odwetu dokonuje ekscesów. Litwini ekscesy te potępiają, rektor uniwersytetu potępia, organizacje studentów potępiają, wreszcie sąd awanturników karze. A co się robi po tamtej stronie panie Testis? Polacy aresztowali 30-tu ludzi, których winy nie udowodnili. Może stworzą dla nich winę, lecz tylko już po ich aresztowaniach, gdyż przed aresztowaniem głosili, iż jest to odwet, a to przecież nie jest wina. na Litwie wybryków dopuściła się garstka zapaleńców, a po tamtej stronie panie Testis, kto?

Nie można nie wyrazić podziękowania Testisowi za przypomnienie Litwinom, że"od strony zachodniej piętrzą się dla Litwy nowe trudności". Nie można jednak nie ubolewać, że te nowe trudności płyną z przykładów polskich, gdyż Polacy w czasie tworzenia się Litwy poczęli jej czynić trudności. W pierwszych dniach niepodległości litewskiej zdeptali Polacy litewskie prawa, napełnili serca litewskie smutkiem, a obecnie, po bezprawnem skrzywdzeniu narodu, chcą być nauczycielami Litwinów. Polacy mogą się chwalić, że są potężni, lecz Litwinom, panie Testis, wystarczy drobnostki, polegającej na tem, że Litwini są i chcą być sprawiedliwi. Litewskie poczucie słuszności i prawdy daje Litwinom dostateczną siłę do śmiałego patrzenia na wszystkie groźby, wynikające bądź od Zachodu, bądź od Południa.-

K r o n i k a .-

O d p o w i e d ź L i t w y n a n i e m i e c k i e p o s u n i ę c i a g o s p o d a r c z e .Prasa ryska /z 2.III.1934/: W odpowiedzi na represje gospodarcze Niemiec w stosunku do Litwy /utrudnienie małego ruchu granicznego/, władze litewskie zarządziły, by ze strony litewskiej również zastosowano środki, do jakich uciekają się Niemcy.

W z n o w i e n i e r o k o w a ń l i t e w s k o - a n g i e l s k i c h .Prasa ryska /z 2.III.1934/:Przewodniczacy litewskiej delegacji gospodarczej w Londynie wznowił rokowania z angielskiem M-stwem Handlu. Według informacyj agencji Reutera, rokowania angielsko-litewskie weszły obecnie w dosyć trudne stadjum.

G ł o s y p r a s y n i e m i e c k i e j o L i t w i e .Prasa ryska /z 2.III.1934/:"Hamburger Frendenblatt" pisze, że niemieckie protesty i ostrzeżenia w stosunku do Litwy nie osiągnęły żadnego skutku. W związku z tem Niemcy były zmuszone do zastosowania ostrych represyj gospodarczych. Represje te dla Litwy są tem dotkliwsze, że "wielkie nadzieje litewskie na korzystny traktat handlowy z Anglją zostały ostatnio rozchwiane".

Następnie "Hamburger Frendenblatt" pisze: "Pomimo Korytarza Gdańskiego między Polską a Niemcami osiągnięto porozumienie. Dlaczego osiągnięcie analogicznego porozumienia między Niemcami a Litwą byłoby trudniejsze? Na przeszkodzie do podobnego porozumienia stoi jedynie chęć Litwy znacjonalizowania obszaru Kłajpedy wbrew celom kłajpedzkiego statutu.-

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

"J a u n o j i K a r t a" o P o l a k a c h l i t e w s k i c h. "Jaunoji Karta" /organ związku młodzieży tautininków/ Art.p.t."Usuńmy wrzody narodu". /III.1934/ Streszczenie:

Będzie tu mowa o litewskiej spolonizowanej "szlachcie", o t.zw. "Polakach". Jest w Litwie, niestety, dość dużo jeszcze takich "Polaków". Wielu większych gospodarzy uważa siebie za szlachciców, a więc za "Polaków". Rzecz prosta, byłoby to jeszcze nic, przecież trudno zmieścić wszystkich w szpitalu dla umysłowo chorych w Kalwarji. Samo zło tkwi w tem, że taki element ma jeszcze pewien wpływ na litewską wieś. Umie on wcisnąć się na kierownicze stanowiska w towarzystwach i kółkach rolniczych i t.p. Pod względem moralnym jest on więc bardziej szkodliwy, aniżeli może się to wydawać. Rzuca on w litewskiej wsi ohydny posiew narodowej obojętności. Przecież tacy panowie są w sensie pośrednim prawdziwymi internacjonalistami. Dla nich jest bowiem rzeczą obojętną, gdzie mieszkają i za kogo są uważani. Im tam dobrze jest, gdzie żołądek ich pełny... W "salonie" takiego pana, nieraz urządzonym pretensjonalnie, nie ujrzy się żadnego bliskiego duchowi litewskiemu obrazu, żadnego portretu naszych bohaterów, żadnego litewskiego pisma, zaś słyszy się tylko polski żargon. Coprawda, można tam znaleść kilka numerów "Dnia Kowieńskiego" lub "Chaty Rodzinnej". Jak widać, dla dekoracji. I tacy panowie w wielu miejscowościach przewodzą litewskim rolnikom. Jest to już arogancka zbrodnia przeciwko litewskiemu narodowi, złośliwe wykorzystanie litewskiej tolerancji. Jasnem więc jest, że z tem złem należy walczyć z całą stanowczością. Zwłaszczą młodo-Litwini muszą wziąć to pod uwagę. Wszystkiemi siłami muszą się starać, aby podobny element wszędzie, gdzie tylko się znajduje, został wyłączony i wyrzucony z litewskiego życia państwowego... Wkońcu należy zaznaczyć, że mylną byłoby rzeczą twierdzić, jakoby ta garstka pozostałych wyrodków stanowiła jakieś nieszczęście dla narodu litewskiego. Jest to tylko przykry drobiazg, który jednak po 15 latach niepodległego życia nie powinien mieć miejsca. Jest to jakgdyby paskudny pryszcz na obliczu litewskiego narodu. Jakkolwiek pryszcz ten nie wytwarza poważnego niebezpieczeństwa dla całego ciała, to jednak je bardzo zohydza i dlatego należy czemprędzej go usunąć...

K r o n i k a.

K o n f i s k a t a n i e m i e c k i c h d z i e n n i k ó w. Prasa kowieńska z 28 lutego /III.1934/: Z rozporządzenia M-stwa Spr. Wewn. zostały skonfiskowane 4 dzienniki niemieckie, m.in."Völk.Beobachter i "Berl.Tageblatt". Przyczyną konfiskaty jest zamieszczenie podżegających agitacyjnych artykułów.-

W y s i e d l e n i e p r o f. V o l d e m a r a s a d o J e z i o r o s ó w. Jak podaje prasa łotewska i ryska z 28 lutego /III.1934/, dnia 27 lutego policja kowieńska aresztowała b.premjera litewskiego prof.Voldemarasa i wysiedliła go do dawnego miejsca zesłania Jeziorosów. Ostatniemi czasy Voldemaras przejawił wielką aktywność polityczną, głosząc swe ideje w prasie, na zebraniach i t.d. W związku z tem, rząd uczuł się zmuszony do ponownego wysiedlenia Voldemarasa do Jeziorosów, skąd bez zezwolenia przybył w swoim czasie do Kowna i przebywał tu czas dłuższy. Podczas aresztowania policja oświadczyła Voldemarasowi, że na przyszłość wyjazd z Jeziorosów jest dlań zakazany.-

Z m i a n y n a c z e l n i k ó w p o w i a t ó w. Prasa kowieńska z 28 lutego /III.1934/: Z rozporządzenia ministra Spr.Wewn. naczelnik pow.kiejdańskiego P.Vajsznis został zamianowany naczelnikiem

pow.kretyngowskiego. Kretyngowski zaś naczelnik powiatu P.Derbutas został przeniesiony na naczelnika pow.w Szakach. Wreszcie naczelnika pow.szakiowskiego p.Kalendrę przeniesiono do Szawel.-

IV. SPRAWY POLSKIE I INNYCH MNIEJSZOSCI NARODOWYCH.

"L i e t . A i d a s" o o ś w i a d c z e n i u "P o c h o d n i" w s p r a w i e p o d r ę c z n i k ó w p o l s k i c h n a L i t w i e . "Liet.Aidas" Nr.47 /III.1934/ z 27 lutego w artykule p.t."W sprawie nielegalnych szkół polskich"nawiązując do listu otwartego centralnego zarządu t-stwa "Pochodni", w którym to liście "Pochodnia" oświadcza, że nie importowano do Litwy zakazanych podręczników polskich, że nie jest prawdą, jakoby mniejszość polska miała dostateczną ilość szkół na Litwie i że szkoły te są utrzymywane głównie przez rząd i t.d., pisze w odpowiedzi, co następuje /Streszczenie/:

Według informacyj M-stwa Oświaty, istnieje na Litwie dla dzieci narodowości polskiej 15 szkół powszechnych z 20 kompletami o języku wykładowym polskim i 23 komplety o języku wykładowym polskim i litewskim. Ogółem 43 komplety. We wszystkich tych kompletach pobiera naukę ok.1.280 dzieci. W litewskich szkołach powszechnych uczy się 237 tys.dzieci. Zarząd "Pochodni" twierdzi, że do szkół polskich uczęszcza mniej, niż 1% dzieci polskich w wieku szkolnym, a musiałoby uczęszczać ok.100%. Wychodziłoby więc na to, że na Litwie jest 1.280 x 100 = 128.000 dzieci polskich w wieku szkolnym, t. zn. 54% ogółu dzieci uczęszczających na Litwie do szkół powszechnych. Wątpliwą jest rzeczą, czy "Pochodnia" mogłaby coś podobnego poważnie twierdzić. Pozatem "Pochodnia" i inne towarzystwa oświatowe mniejszości polskiej utrzymują własnemi środkami 13 polskich szkół powszechnych z 17 kompletami; natomiast pozostałe 26 kompletów utrzymuje rząd.

"Pochodnia" tłumaczy się dalej, że zakazane podręczniki, jak np. "Snopek" nie były importowane. Sytuacji rzeczy nie zmienia jednak fakt, że wspomniany podręcznik był używany.-

Polacy ciągle wołają i piszą o cierpieniach mniejszości polskiej na Litwie. M.in. o cierpieniach aresztowanych Polaków-nauczycieli. Tymczasem, jak się okazuje, obecnie niema na Litwie ani jednego nauczyciela - Polaka, któryby karę odbywał w więzieniu, czy też był ukarany w inny sposób. Wszyscy oni skorzystali z amnestji z okazji 16 lutego. Na podstawie tej amnestji zwolniono ukaranych Polaków od kary. O ile zresztą nawet byli aresztowani nauczyciele-Polacy /obecnie na wolności/, to daleko jeszcze do ich katowania, stosowanego przez polskie władze administracyjne względem wileńskich Litwinów.

Fałszem też jest wiadomość "Dziennika Wileńskiego" i innych szowinistycznych pism polskich o rzekomach pogromach społeczeństwa polskiego na litewskiej prowincji. Za wyjątkiem Kowna, gdzie jacyś awanturnicy, zachęceni przez kogoś, lub z własnej inicjatywy wybili szyby w kilku zamieszkałych przez Polaków domach,na litewskiej prowincji nie wybito ani jednej szyby polskiej i nie poruszono ani jednego Polaka. "Dzien.Wileński" przez podawanie takich wiadomości służy innym celom.-

K r o n i k a .

Z w o l n i e n i e d w ó c h u r z ę d n i k ó w z a n a u c z a n i e d z i e c i p o p o l s k u . "Liet.Żinios" Nr.47. /III.1934/:Dwaj urzędnicy kolejowi Jan Mikołajunas i Władysław Szmidt zostali z rozporządzenia ministra Komunikacji usunięci ze swych stanowisk za to, że nauczali swe dzieci w jęz. polskim.-

Jak podaje "Dzień Kowieński" Nr.48, dzienniki litewskie podają tę wiadomość pod charakterystycznemi tytułami: "Rytas" pisze: "Zwolnienie ze stanowisk za polakomanję", "Liet.Żinios" - "Zwolniono pracowników, którzy posyłali swe dzieci do polskich szkół". Wreszcie urzędówka opatruje pomienioną wiadomość tytułem:"Zwolnienie ze stanowisk za posyłanie dzieci do tajnych szkół".

pow.kretyngowskiego. Kretyngowski zaś naczelnik posiadu P.Petkutas został przeniesiony na naczelnika pow.w Szawlach. Wreszcie naczelnika pow.szekłowskiego p.Kalendrę przeniesiono do Szawel.-

IV. SPRAWY POLSKIE I INNYCH MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

"L i e t. A i d a s" o o d w i e d z e n i u "P o c h o d n i" w s p r a w i e p o d r ę c z n i k ó w p o l s k i c h n a L i t w i e. "Liet.Aidas" Nr.47 /III.1934/ z 27 lutego w artykule p.t."W sprawie niezależnych szkół polskich"nawiązując do listu otwartego centralnego zarządu t-stwa "Pochodnia", w którym to liście "Pochodnia" oświadcza, że nie importowano do Litwy żadnych podręczników polskich, że nie jest prawdą, jakoby najwiękaszą polskich dzieci dostatecznie ilość szkół na Litwie i że szkoły te są utrzymywane, gdy nie przez rząd lit.d.; pisze w odpowiedzi, co następuje /streszczenie/:

Według informacyj Ministra Oświaty, istnieje na Litwie dla dzieci narodowości polskiej, 15 szkół powszechnych z 20 kompletami o języku wykładowym polskim i 23 komplety o języku wykładowym polskim i litewskim. ogółem 43 komplety. We wszystkich tych kompletach pobiera naukę ok.1.280 dzieci. W litewskich szkołach powszechnych uczęszcza 237 tys.dzieci. Zarząd "Pochodni" twierdzi, że do szkół polskich uczęszcza mniej, niż 1% dzieci polskich w wieku szkolnym, a musiałoby uczęszczać ok.100%. Wychodziłoby więc na to, że na Litwie jest 1.280 x 100 = 128.000 dzieci polskich w wieku szkolnym, t. zn. 54% ogółu dzieci uczęszczających na Litwie do szkół powszechnych. Wątpliwa jest rzecza, czy "Pochodnia" mogłaby coś podobnego poważnie twierdzić. Poza tem "Pochodnia" i inne towarzystwa oświatowe mniejszości polskiej utrzymują własnemi środkami 13 polskich szkół powszechnych z 17 kompletami, natomiast pozostałe 26 kompletów utrzymuje rząd.

"Pochodnia" tłumaczy się dalej, że zakazane podręczniki, jak np. "Snopek" nie były importowane. Sytuacji rzeczy nie zmienia jednak fakt, że wspomniany podręcznik był używany.-

Polacy ciągle wołają i piszą o cierpieniach mniejszości polskiej na Litwie. M.in. o cierpieniach aresztowanych Polaków-nauczycieli. Tymczasem, jak się okazuje, obecnie niema na Litwie ani jednego nauczyciela - Polaka, któryby karę odbywał w więzieniu, czy też był ukarany w inny sposób. Wszyscy oni skorzystali z amnestji z okazji 16 lutego. Na podstawie tej amnestji zwolniono ukaranych Polaków od kary. O ile areszta nawet byli aresztowani nauczyciele-Polacy /obecnie na wolności/, to daleko jeszcze do ich katowania, stosowanego przez polską władzę administracyjną względem wileńskich Litwinów.

Fałszem też jest wiadomość "Dziennika Wileńskiego" i innych szowinistycznych pism polskich o rzekomych pogromach społeczeństwa polskiego na Litwie przed 16 lutego. Za wyjątkiem Kowna, gdzie jacyś awanturnicy, zachęceni przez kogoś lub z własnej inicjatywy wybili szyby w kilku zamieszkałych przez Polaków domach,na litewskiej prowincji nie wybito ani jednej szyby polskiej i nie poruszono ani jednego Polaka. "Dzien.Wileński" przez podawanie takich wiadomości służy innym celom.-

K r o n i k a.

Z w o l n i e n i e d w ó c h u r z ę d n i k ó w z a n a u c z a n i e o s z y c e j p o l s k i e g o. "Liet.Aidas" Nr.47. /III.1934/:Dwaj urzędnicy kolejowi Jan Mikolajunas i Władysław Szmidt zostali z rozporządzenia Ministra Komunikacji usunięci zajmowanych stanowisk za to, że nauczali swe dzieci w języku polskim.-

Jak podaje "Dzień Kowieński" Nr.48, dziennik litewski podania tę wiadomość pod charakterystycznym tytułem: "Ratsys" pisze: "Zwolnienie ze stanowisk za polskość", "Liet.Zinios" - "Zwolniono [illegible] urzędników, którzy posyłali swe dzieci do polskich szkół". "Lietuvis" [illegible] ze względu na pomieszczenie wiadomości tytułem "Zwolnienie ze stanowisk za posyłanie dzieci do obcych szkół".